

O Maryjo bez grzechu poczęta, Módl się za nami którzy się do Ciebie uciekamy.

Nr. 11.

ROK 1848. KWARTAŁ I.
16. Grudnia.

PISMO to wychodzi raz na tydzień zapisywać go można na wszystkich Urzędach pocztowych.

W miejscu kosztuje kwartalnie 7. cz. i 6 fe. Na pocztach 9 czes. i 6 feników. Z uwagi nad tym, że ludzie nie są obeznani z ambonowaniem pocztowym, przeto Przewielebni Pasterze Duchowni raczą w tym objaśnić, swych parafian, albo im przepisać to pisemko na pocztameie.—

W Krakowie przyjmowane zapisy są w Księgarni P. J. WILDTA.

TYGODNIK KATOLICKI.

Pismo Towarzystwa Maryańskiego.

Redaktor X. J. A. Fietzek Xcia B. K. *Drukiem J. Heer w N. Piekarach.*

O potrzebie KAPŁANÓW w KOŚCIELE BOŻYM.

Tak daleko posunęła się złość i zuchwałość wielu ludzi nietylko niewiernych i heretyków, ale nawet bardzo wielu z chrześcijan, co do imienia Katolików, iż nielękają i niewzdrygają się różne i najświętsze rozporządzenia i ustawy Boskie krytykować, one albo za niedobre albo zupełnie niepotzebne osądzać. Pomiędzy takie, według zdania takowych ludzi, niepotrzebne rzeczy należy także kapłaństwo w Kościele Katolickim, od Chrystusa Pana, zakonodawcy naszego, postanowione. Są u nich Kapłani rze-

czą niepożyteczną, niepotrzebną, i dla tego na wszelkie szyderstwa, śmiechy i wzgardy wystawieni.

U stołów, na posiedzeniach, w kompaniach ganić, wyśmiewać obmawiać Kapłanów, im najgorsze przypisywać czyny, to u nich zwyczaj, to rozrywka i miła zabawa. Nieprzepuszczają, nie darują ani Kapłanom, ani Biskupom, ani nawet samemu Ojcu Św., choć im niezawadza, gdyż jest tak daleko. O kim śmiechy, urągania obmowy? o tychże duchownych. Kim gardzić, kogo nienawidzić i unikać? Duchownych. O jak dalekiemi są tacy od zdania owych świętych, którzy żyjąc jeszcze na świecie, mówili, że gdyby ich na téj saméj drodze razem podkał Anioł i Xiądz, prędzéjby Xiędza powitali i uszanowali, aniżeli Anioła, ponieważ Xiądz może ich od grzéchów rozgrzeszyć, czego niemoże Anioł. O jak takowych zawstydzają sami nawet niewierni poganie.

Turcy szanują swoich derwizów (Kapłanów) żydzi rabinów, Kalwini swoich predikantów. A cóż się to takim Katolikom stało? Oto mówią: Na cóż się przydadzą Kapłani? Na co? Ach czemuż że się oni nieodezwali z takim pytaniem przynajmniéj przed trzema tysiącami lat, kiedy Pan najwyższy, Stwórca nieba i ziemi, stan duchowny, Kapłanów postanowił, aby mu „Urząd Kapłański sprawowali.“ Exod 28. 1. Zawołać im na niego było potrzeba, aby tego nieczynił. W tyn czas, gdy Pan Jezus przy ostatniéj Wieczerzy rzekł do Uczniów swoich: „To czyńcie na moją pamiątkę“ Luc. 22. 19., a innych razów: „Wezmijcie Ducha Świętego, których odpuścicie grzéchy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są zatrzymane.“ Joan. 20. 22. 23. „Jako mię posłał Ojciec i ja was posyłam“ ibid. v 21. „Idąc na wszystek świat, opowiadajcie Ewangelią wszemu stworzeniu.“ Mar. 46. 15. wtenczas, mówię, sprzeciwić mu się było potrzeba, i powiedzieć: nieczyń tego, na cóż się przydadzą duchowni.

Jestże to rozum, to teraz chcieć znosić, na to gadać, co sam Pan Bóg postanowił? Azaliż to dla tego nas Pan Bóg stworzył i utrzymuje na świecie, ażebyśmy go w dziełach jego poprawiali? jego urzędy mieszali, jego ustawy znosili, i wojnę toczyli przeciwko duchowieństwu, od niego na nasze dobro, dla naszéj nie-

zbędnéj potrzeby postanowionego? O nieznośna pycho i ślepoto rozumu, o przewrotności zepsutego serca człowieka niedowiarka! O gdyby tacy raczéj zapytali samych siebie, na co się oni sami przydają na świecie? Zapewnie odpowiedziałoby im ich własne sumienie, że na nic innego, tylko na zgorszenie, na osłabienie w ludziach pobożności, na wydarcie im wiary, na grzéchy, któremi zaciągają na siebie i na Królestwa gniéw i karę Boską; gdyż tacy nic dobrego ani dla siebie, ani dla drugich nieczynią. Otóż tedy odpowiedź na pytanie ich; na co się przydadzą, dla czego są duchowni? Dla tego, dla czego i inne urzędy i stany na świecie, to jest, ponieważ ich sam Pan Bóg, jako i inne stany, dla naszéj potrzeby, dla naszego dobra postanowił.

Niech nieprzyjaciele duchowieństwa Chrystusowego idą nawet do pogan, a niech się ich pytają, na co się przydadzą Duchowni? Odpowie im najprzód Plutarchus o swoich mniemanych duchownych mówiąc: Xiężom poszanowanie i cześć Miasta oddają, ponieważ oni dobrodziéjstwa od Bogów nieśmiertelnych upraszają, nietylko dla siebie i przyjaciół swoich, ale w powszechności dla wszystkich.

Tego samego dowiedzą się od Liwiusza, który obszernie opisuje, iż gdy August Cesarz do Rzymu wprowadził Kapłanów, Nabożeństwa i obrządki Religijne, ta rzecz tak zatrwożyła nieprzyjacielskie sąsiedzkie narody, że sądzili: Iż im się niegodzi wojny podnosić przeciwko Miastu (Rzymowi), które tak w cześć Bogów zamienione zostało. To insi i najgrubsi poganie czynili, tym samym, że jakiego Boga czcili, za najpotzebniejszą rzecz poczytali, mieć między sobą Kapłanów, którzyby wypraszali od bogów dla narodu szczęśliwość, a objaśniali ludzi, jakim sposobem ją sobie od nich wysłużyć mogą, jako ją z niemi utrzymać.

I czyliż się w tym zdaniu mylili poganie? Bynajmniéj; czego się oni spodziewali, lubo omylnie od swoich fałszywych bogów, którzy im żadnéj niemogli dać pomocy, tego zawsze doznawali i doznawają wierni, przez prawdziwych Kapłanów, przez ofiary, które sprawują. Tak najprzód w starém zakonie Melchisedech Kapłan błogosławił Abrahamowi, (Gen. 14. 19.) a to błogosławieństwo, mówi Paweł Św., (ad Hacbr. 7. 19.) tak skute-

czne było, iż go Bóg dziedzicem uczynił bardzo wielu Królestw, które potym jego pokoleniu poddał. Kapłan Aaron z Mojżeszem lud wybrany wyprowadził z niewoli na wolność, i z nim rządził szczęśliwie tém narodém, ile razy był posłuszny tym wodzom.

Gdy zaś Mojżesz miał zakończyć doczesne życie swoje, Bóg mu rozkazuje, aby na miejsce swoje Jozuego zostawił ,ale nie inaczéj, tylko tak: „Niech stanie przed Eleazarem Kapłanem“ (Num 27. 19.), to jest Jozue, „Jeżeli co przyjdzie czynić, Eleazar Kapłan będzie się radził Pana; na słowo jego będzie wychodził i wchodził on (Jozue), i wszyscy synowie Jzraelowi.“ (ibid.)

W tym Mojżesz umiera, zaczyna rządzić ludem Jozue, ale nie inaczéj, tylko za radą i powodem Kapłanów. Miał natenczas ludu około sześciukroć sto tysięcy, wyjąwszy dzieci i niewiasty, z takim mnóstwem przechodzić było trzeba wielką rzekę Jordan. Więc cóż czynią? Zaczynają najpierwéj Kapłani, idą za skrzynią Pańską w rzekę, postępując lud za niemi, przed niemi rozstępują się wody, stanęli na pośrodku Jordanu Kapłani, około nich stanęły, jako mur wody, póki lud wszystek nie przeszedł. Potém za modlitwami i wstawieniem się Kapłanów obnoszących skrzynię Pańską około Jerycho, Jozue to Miasto zdobył.

Dopóki miał lud Jzraelski Kapłanów między sobą, ich nauk słuchał, dopóty się im dobrze powodziło, jak ich odrzucił, onych niesłuchał, wpadł w bałwochwalstwo, i dostał się Philistynom w niewolą; z któréj ich potém znowu Kapłan Samuel wyprowadził i do Wiary ich przywrócił, z czém znowu powróciło szczęście do ludu.

Dawid czterdzieści lat krolował szczęśliwie, ale nie bez Kapłanów. Od Samuela Kapłana, z rozkazu Boskiego pomaszczony był na Króla. (1. Reg. 16. 13.) Od Natana do pokuty wzbudzony; (2. Reg. 12. 1.) od inszych przez modlitwy wspomagany. A za późniéjszych Królów, alboż im niebyli pożyteczni Kapłani? Gdy naród w ciężkim obleżeniu zostawał, jeden Izaiasz uprosił u Boga, żeby posłał na obronę Anioła, który też z rozkazu Boskiego trupem położył nieprzyjaciół w jednę noc sto ośmdziesiąt i pięć tysięcy, (Izai, 37. 36.) a im wolność przywrócił, odpędziwszy tak eniprzyjaciela. Drugi raz w obleżeniu i tak ciężkim głodzie, że

matki dzieci swoje iadły, jeden Elizeusz, jako przepowiedział, tak u Boga zjednał, że puścił Bóg strach wielki na nieprzyjacielskie wojska, którym zdjęte uciekły, zostawiwszy obóz pełny obfitéj żywności. (1. Reg. 6. 26.) Tym podobne dobrodziéjstwa niezliczone miewali ludzie od Boga przez prace i modlitwy Jeremiasza, Eliasza, Daniela i inszych Proroków.

To zaś wszystko mówię nie dla tego, jakobym myślał, ażeby się duchowni wdawali w świeckie rządy, nie, uchowaj Boże, bo dopóty nam pojdzie dobrze, dopóki każdy swego urzędu pilnować będzie, ale dla tego to wspominam, abym wam Bracia pokazał, iż Bóg przez modlitwy Kapłanów swoich wiele błogosławieństw i szczęścia zlewa na ludy swoje. A więc oto druga odpowiedź dla nieprzyjaciół Duchowieństwa, na ich pytanie: Na co się przydadzą duchowni.

Lecz pominąwszy szczęśliwość i błogosławieństwa doczesne, które przez Kapłanów na nas zlewa, zwróćmy uwagę na błogosławieństwa duchowne i wieczne, na czém prawdziwa i właściwa szczęśliwość nasza zależy. Kto zagasił w sobie światło wiary świętéj, wiarę odrzucił, o nią niestoi, taki też niestoi o to prawdziwe szczęście; taki powie, że szczęśliwość na tym zależy, aby żyć w pomyślnych wygodach podług własnego upodobania, aby dogadzać ciału i jego pożądliwościom, złym chuciom, skłonnościom i namiętnościom, a o duszę niezatrudniać głowy. Lecz ta nauka nie jest podług Ewangelii świętéj, nie jest ze szkoły Chrystusa Pana, ale ze szkoły Epikurów. Taka szczęśliwość jest to bydlęca, właśna bezrozumnyui szkapom i bez rogim bydlętom.

Człowiek zaś rozumny, tak szlachetnie stworzony, bo na obraz Boski, stworzony na odziedziczenie wiecznego szczęścia w Niebie, na posiadanie Boga w Niebie na wieki, póki żyje w téj śmiertelnéj podróży, to ma, i to mieć powinien za największą szczęśliwość na ziemi, tak żyć, tak się sprawować, aby tego wiecznego szczęścia stał się uczestnikiem w Niebie.

To zaś bydź, nie może, bez Boskiéj prawdziwéj, Katolickiéj wiary? Niemoże bydź żadnem spososobem, bo sam Bóg przez Apostoła swego Pawła mówi: „Bez wiary niepodobna jest po-

dobać się Bogu.“ (do żyd.11.) Otóż fundament prawdziwéj szczęśliwości, to jest przyiaźni z Bogiem, jest wiara prawdziwa, Boska. A tą przez kogoż zwyczajnie Bóg narodom podaje? Azaż nie przez Kapłanów? Oni są na to od Boga obrani, oni na to poświęceni, oni na to posłani, ich to jest urząd i praca, aby ją wnosili tam, gdzie jéj niema, i utrzymywali tam gdzie jest. Apostołowie, pierwsi roznieśli ją i zaszczepili w Azyi, Europie i indziéj, tóż czynili daléj po nich ich następcy Biskupi ze swemi pomocnikami Kapłanami. ŚŚ. Cyryllus i Methodius nawrócili i pozyskali wierze świętéj Sławianów, Morawczyków i Czechów, B. Egidius ochrzcił Polaków, a Wojciech Św. ich jako też przodków naszych, w téjże wierze świętéj utwierdził. Ś. Franciszek Xawcry sam jeden ochrzcił w Indyach czternastu Królów, wiele Xiążąt, Panów i kilkanaście całych narodów wierze św. pozyskał. I tak te i inne narody prawdziwéj szczęśliwości przez Kapłanów dostąpiły; a gdy Kapłanów wypędzili, albo pozabijali, wpadli znowu w bałwochwalstwo, i utracili prawdziwą szczęśliwość, przyjaźń z Bogiem i prawo na wieczne szczęscie w Niebie. Trzeba tedy Kapłanów nietylko na zaszczepienie, ale i na utrzyamnie w nas wiary św., a zatém prawdziwéj szczęśliwości.

O jak wiele narodów poddało się Chrystusowéj wierze z pokorą! Z początku szanowali jéj święte prawa nad majętności i skarby nad krew i życie swoje, które woleli łożyć, aniżeli wiarę utracić. Lecz minęło kilkadziesiąt lat albo wieków, aż ich potomkowie oziębli, ostygli w wierze, na koniec od niéj odpadli, i haniebnie do niedowiarstwa powróciły. A to dla czego? Bo my ludzie jesteśmy niestateczni, słabi najbardziéj w dobrém, i bardzo skłonnemi do złego, w skutek pierworodnego grzechu. Jako kamień na dół, jako woda do morza, tak nas złe skłonności i nałogi ciągną i popędzają do tego, czego nam Bóg przez wiarę św. zakazuje. Niech będzie i najcnotliwszy jaki naród, niepotrzeba więcéj, jak oddalić od niego Duchownych, aby go nieodwodzili od grzechów, nieutrzymywali w Chrześcijańskiéj cnocie, i pojdzie szybkim krokiem w nieprawości, nabierać będzie błędów w wierze, stanie się bezbożnym, i upadnie w niewierność. Azaż niemamy

przykładu tego niegdyś a Indyach, Anglii, Turcyi i innych wschodnich narodach?

Powtóre, my ludzie wymieramy, a na miejsce starych następują młodzi. Niech bębzie i najcnotliwszy naród, z wolna z cnotą ustępują starzy do wieczności, a młodzi na ich miejsce następują ze złemi skłonnościami, jak zwyczajnie ludzie. Niechże nie będzie między niemi dobrych, gorliwych i czujnych Kapłanów, ktorzyby nauczali wiary, i z wiarą cnotliwego życia, wkrótce młodzi tym pogardzą, na to zapomną, co dobrego czynili ich przodkowie, złe skłonności przeciągną ich w nieprawość, a z tą pójdą w niewierność Tego wszystkiego mamy przykład smutny na tylu ludziach zepsutych w nasdych czasach, którzy odstąpiwszy od chwalebnego zwyczaju cnotliwybh przodków swoich, niesłuchają nauk, napomnień zbawienych swoich gorliwych Kapłanów, oto u nich niemasz ani wiary, ani cnoty, ani prawdziwéj miłości bliżniego, ani sprawiedliwości, ani spokojności, słowem żadnéj prawdziwéj cnoty.

Ciąg dalszy nastąpi

MODLITWA POWSZECHNA

O pokój i dobro kościoła, w teraźniéjszych nader uciemiężliwych czasach.

Wszystkim pobożnym wiernym od Ojca Świętego, Papieża PIUSA IX. z Odpustem 300. dni, zalecona.

Najdobrotliwszy Boże! rzucamy się w prochu przed Tobą, i ofiarujemy ci ową boleść, która nas napełnia przy widoku grzechów, nędzy i spustoszeń, które wojna za sobą pociąga. Boże pokoju! który na téj ziemi wojnę dopuszczasz, żebyśmy zawsze prawdziwego i wiecznego pokoju pragnęli, który się tylko u Ciebie w Niebie znajduje, ach! przynieś łaskawie pomoc Namiestnikowi Twojemu na ziemi, żeby spokojne zamiary Ojcowskiego serca jego do skutku przyszły! Daruj pokój całéj ziemi, lecz szczególnie krajowi Włoskiemu (i naszéj Ojczyźnie), wlewając wszystkim uczucia cichości i łagodności! Ty, który w ręku Twoim serca Xią-

żął, i narodów nosisz i one według upodobania Twego prowadzisz. Ty, który bitwami kierujesz i zwycięztwu rozkazujesz, uspokój ich umysły przedstawiając im interesa Twojéj Świetéj Religii. Ach pozwól! aby zamiast okropności wojny, która pustosząc Państwa one nawiedza, pokój i zgoda do nas powróciła. Daj Xiążętom i narodom to poznanie, że tylko Ty darować możesz spokojne czasy; napełnij ich pragnieniem onych, i obrzydzeniem zamieszań, którem tylko Ty koniec uczynić możesz. A osobliwie pozwól, wszechmocny Panie! aby drogi dar Niebieski pokoju na łonie Twego Kościoła panował; i pozwól, aby grzéchy i odszczepieństwa kacerzów i błędow w wierze ustały; pohańbij wszystkich nieprzyjaciół prawdy, i pozwól, aby powrócili i w pokoju na łonie oblubienicy Twojéj, najlepszéj Matki naszéj, spoczywali. Pozwól, aby najdoskonalsza jedność w sercach wszystkich panowała, ażebyśmy uwielbiwszy na ziemi zgodnie Twoje najświętsze Imie, niegdyś przez zasługi Jezusa Chrystusa, i za przyczyną Najśw. Maryi Panny, Ciebie w Niebie chwalić i uwielbiać mógli na wieki wieków, Amen, 3. Ojcze nasz, 3. Zdrowaś Marya.

ANTYFONA.

V. Daruj pokój, o Panie! w czasach naszych, ponieważ niemasz kogo innego, ktoby za nas mógł wojować, oprócz Ciebie, Boże nasz.
V. Niechaj będzie pokój w mocy Twojéj:
R. A dostatek w basztach Twoich.

Módlmy się!

Boże, od którego wszystkie dobre żądze, dobre rady i zasług pełne uczynki pochodzą, daruj sługom Twoim taki pokój, jakiego nam świat dać niemoże, ażeby serca nasze Twoim przykazaniom poddane, od wszelkiéj bojaźni nieprzyjaciół uwolnione, pod Twoją obroną spokojnie i bezpiecznie żyć mogły, przez Jezusa, Pana naszego, który z Tobą i Duchem Świętym, równy Bog, żyje i króluje na wieki wieków, Amen.